

## „CAŁĄ SWOJĄ SŁUŻBĘ ZAWIERZYŁ BOGU”

O szybką kanonizację ks. Jerzego Popiełuszki modlili się uczestnicy śródowej mszy św. odprawionej w 32. rocznicę śmierci kapelana "Solidarności". - Wołanie ks. Popiełuszki o ludzi sumienia, o godność życia ludzkiego są aktualne i dziś - mówił metropolita warszawski abp. Kazimierz Nycz. Kard. Kazimierz Nycz mówił, że błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko całą swoją służbę ludziom zawierzył Bogu.



Metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz (w środku) podczas mszy św. sprawowanej w 32 rocznicę śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki w kościele p.w. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu  
Foto: PAP/Jakub Kamiński

Uroczysta liturgia w sanktuarium św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu oprócz najbliższej rodziny ks. Jerzego - m.in. jego brata - zgromadziła też wielu członków rządu z premier Beatą Szydło na czele, prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, przedstawicieli Kancelarii Prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu, posłów, senatorów, przewodniczącego i członków NSZZ "Solidarność". Msza zgromadziła też tłumy wiernych, którzy nie mieszcząc się w świątyni, mimo deszczu stali wokół niej. Na zakończenie uroczystości oficjalne delegacje złożyły wieńce przy grobie ks. Jerzego.

Abp. Nycz przypomniał w homilii ostatnie kazanie ks. Popiełuszki, wygłoszone w Bydgoszczy, a które - jak mówił - okazało się "testamentalne" i jest "syntezą jego świętości". - Wołał o ludzi sumienia (...), było w tym kazaniu ogromnie dużo o godności człowieka, o godności życia ludzkiego - widział zagrożenia tej godności w tamtym czasie, ale wiele z tych zagrożeń niestety jest obecnych także dzisiaj, kiedy godność człowieka jest narażona na różnych etapach życia i w różnych czynnościach, które podejmuje człowiek - mówił metropolita warszawski.

Kard. Nycz powiedział też, że na ks. Popiełuszce "spełniły się słowa ewangelii" o ziarnie, które "musi obumrzeć", by przyniosło "plon obfity" i porównywał go do innego męczennika - św. Wojciecha.

- Był kapłanem, życie jego było stosunkowo krótkie. Szczególnie znanym stał się w ostatnich latach swojego kapłaństwa, kiedy w Polsce wybuchł stan wojenny, kiedy trzeba było stanąć przy robotnikach, przy zdelegalizowanej "Solidarności", przy ludziach chorych, cierpiących, przy pielęgniarkach - przypominał kard. Nycz.

- Ale prawdziwy owoc, który poznał cały świat i poznaje cały świat dzisiaj nastąpił wtedy, kiedy ziarno rzucone w ziemię obumarło i do dzisiaj przynosi plon obfity (...). Przy grobie tego świętego męczennika były miliony ludzi i są tych ludzi setki tysięcy każdego roku. Byli wielcy tego świata, byli papieże, a kult rozszerza się nie tylko w Polsce, ale na całym świecie - podkreślił kard. Nycz.



Premier Beata Szydło składa wieniec na grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki w 32. rocznicę jego śmierci przy kościele p.w. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Fot.: PAP/Jakub Kamiński

O okolicznościach śmierci księdza Jerzego rozmawiali natomiast w siedzibie Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie historycy, publicyści i duchowni.

Zdaniem prowadzącej dyskusję dr Mileny Kindziuk, autorki biografii ks. Jerzego Popiełuszki "Świadek prawdy", mimo ponad trzech dekad dzielących nas od tej zbrodni "wciąż nie znamy jej dokładnych okoliczności śmierci kapłana i dlatego wciąż pojawiają się nowe teorie na temat uprowadzenia a nawet daty śmierci księdza".

W opinii prof. Wojciecha Polaka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu powodem niewyjaśnienia zbrodni jest zmanipulowanie procesu rzekomych sprawców zabójstwa.

- Ustalenia procesu są w dużym stopniu nieprawdziwe. Wszelkie teorie dotyczące prawdziwego przebiegu zdarzeń są oparte na założeniu, że podczas procesu nie udało dotrzeć się do prawdy - powiedział Polak. Jak mówił, już początkowe ustalenia śledztwa milicji świadczą o tym, że "ksiądz został uprowadzony w inny sposób niż twierdziły władze".

Z opinią prof. Polaka polemizował dr hab. Patryk Pleskot z IPN. Jego zdaniem, mimo wielu luk w oficjalnej wersji przebiegu porwania, wyjaśnia ona lepiej przebieg zdarzeń niż inne stawiane przez badaczy hipotezy. W opinii badacza komunistycznych zbrodni z lat osiemdziesiątych nie zmienia to faktu, że nie znamy wielu faktów na temat ostatnich godzin lub nawet dni życia kapelana Solidarności.

Zdaniem Piotra Litki, autora książki "Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dni które wstrząsnęły Polską" również empiryczne dowody, takie jak brak śladów krwi w bagażniku, w którym miał znajdować się ks. Popiełuszko świadczą, że nie został on zamordowany bezpośrednio po porwaniu. W jego ocenie najbliższe miesiące mogą przynieść nowe dowody w sprawie księdza Popiełuszki. Przełomowe materiały dowodowe mogą się znajdować w Zbiorze Zastrzeżonym IPN, który ma zostać odtajniony do marca 2017 r. Swoją opinię dziennikarz

opiera na założeniu, że ks. Popiełuszko był inwigilowany przez SB już wiele miesięcy przed śmiercią, a więc "niemożliwe jest, żeby nie był śledzony wyłącznie 19 października 1984 roku".

Dyskusje wśród badaczy wywołują również cele jakimi kierowali się esbecy dokonujący porwania. - Celem działania SB było nastraszenie księdza, aby zdecydował się na wyjazd do Rzymu - powiedział prof. Polak. W jego opinii śmierć była spowodowana torturami jakim został poddany. Dowodem na tę tezę jest zdaniem badacza również fakt przeżycia Waldemara Chrostowskiego, kierowcy ks. Popiełuszki. - Pozostawienie przy życiu tak ważnego, koronnego świadka jest niezgodne z zasadami działania bezpieki. Chrostowski mógł przeżyć tylko przy założeniu, że przeżyć miał również ksiądz - podkreślił prof. Polak.

Zdaniem dr. hab. Patryka Pleskota należy jednak wykluczyć, że kierowca księdza był tajnym współpracownikiem SB, jak wskazują na to niektórzy badacze.

Do wątku wyjazdu księdza do Rzymu odniósł się ks. dr Antoni Poniński. Jego zdaniem ksiądz Popiełuszko nie wykluczał wyjazdu z Polski, co stwierdził w rozmowie z nim na około miesiąc przed śmiercią. Zdaniem ks. dr. Ponińskiego prawdopodobnie MSW wiedziało o takiej możliwości od czerwca 1984 r. i celem bezpieki stało się "spektakularne ukaranie księdza przed wyjazdem". Wspominając proces przypomniał jednak przemówienie oskarżyciela esbeków Jana Olszewskiego, gdy stwierdził, że "ich działania miały na celu pokazanie opinii publicznej, że zbrodni dokonano na polecenie władz". W jego opinii celem władz oraz ZSRS mogło być sprowokowanie reakcji społeczeństwa, a co za tym idzie "wprowadzenie nowego stanu wojennego i krwawa rozprawa z opozycją".

Dr hab. Pleskot odnosząc się do tezy o porwaniu w celu zastraszenia stwierdził, że "trójka porywaczy była przygotowana na każdy scenariusz rozwoju wypadków, w tym również morderstwo księdza. Świadczą o tym ich przygotowania do porwania i posiadane przez nich narzędzia zbrodni". Jego zdaniem esbecy byli przekonani o swojej bezkarności i mogli zdecydować o popełnieniu morderstwa w trakcie porwania. - O swojej bezkarności przekonało ich również zatuszowanie przez gen. Czesława Kiszczaka okoliczności śmierci Grzegorza Przemyka kilka miesięcy wcześniej. Ich pozycja w strukturze bezpieki była dużo wyższa niż zwykłych milicjantów, którzy odpowiadali za śmierć maturzysty - powiedział dr hab. Pleskot.

Zdaniem uczestników konferencji kluczem do rozwiązania sprawy śmierci ks. Popiełuszki mogłyby być zeznania skazanego w procesie toruńskim Grzegorza Piotrowskiego. Zdaniem prof. Polaka "Piotrowski milczy ponieważ ręce mocodawców sięgają bardzo daleko, o czym świadczy szereg dziwnych wydarzeń, takich jak zamordowanie matki mecenasa Krzysztofa Piesiewicza, oskarżyciela posiłkowego w pierwszym procesie zabójców księdza Jerzego Popiełuszki". Przypomniał również o dowodach na zastraszanie świadków zbrodni i jej zacierania. Niezależnie od różnic w hipotezach na temat zamordowania księdza Popiełuszki, jak stwierdziła dr Milena Kindziuk "nie ulega wątpliwości, że jego śmierć miała charakter męczeństwa".

WYKORZYSTANO: PAP.PL